

Ważny świadek nie żyje. Czy ktoś chce uciszyć śledztwo?

27 czerwca 2025

Śmierć Macieja Grzegorzewskiego, dyrektora Działu Kontroli Projektów w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, budzi coraz większe niepokoje. Choć śledztwo dopiero się rozpoczęło i objęte jest tajemnicą, od pierwszych chwil po ujawnieniu informacji o znalezieniu ciała media oraz służby publiczne forsują tezę o „braku udziału osób trzecich”. Tymczasem Grzegorzewski miał być kluczowym świadkiem w jednej z największych afer finansowych ostatnich lat.



Zaginienie urzędnika zgłoszono w niedzielę, a jego ciało odnaleziono kilka dni później w starorzeczu Wisły. Oficjalne komunikaty są lakoniczne, a media koncentrują się na twierdzeniu, że „wszystko wskazuje na nieszczęśliwy wypadek”. To uderzająco podobna narracja do tej, którą przedstawiano po tajemniczej śmierci Andrzeja Leppera w 2011 roku – od początku klasyfikowanej jako „samobójstwo”.

Grzegorzewski był jednym z głównych kontrolerów wewnętrznych w NCBR i miał w najbliższych dniach złożyć obszerne zeznania dotyczące nieprawidłowości przy rozdzielaniu środków unijnych. Mowa o setkach milionów złotych, które trafiały do spółek-krzaków i firm powiązanych z wpływowymi osobami z kręgów władzy. Śledztwo, prowadzone od 2022 roku, objęło już dziesiątki podejrzanych – zarówno urzędników, jak i przedsiębiorców. Według nieoficjalnych ustaleń Grzegorzewski był jedną z nielicznych osób posiadających pełną wiedzę o kulisach afery oraz dostęp do dokumentacji wskazującej na bezpośrednie powiązania pomiędzy beneficjentami funduszy a decydentami politycznymi z czasów poprzedniego rządu.

Pomimo tego, od początku dominuje jedna wersja wydarzeń: „brak udziału osób trzecich”. Teza ta, niepoparta wynikami sekcji zwłok ani opiniami biegłych, jest bezkrytycznie powielana przez część redakcji. Coraz więcej niezależnych komentatorów zaczyna nazywać to „grą w uśpienie opinii publicznej”.

Prokuratura i policja prowadzą czynności śledcze w pełnej dyskrekcji, nie udzielając żadnych informacji dotyczących stanu ciała, miejsca znalezienia, czasu śmierci ani ewentualnych obrażeń. Tymczasem fakt, że postępowanie zostało wszczęte z artykułu 155 „Kodeksu karnego” – mówiącego o nieumyślnym spowodowaniu śmierci – wyraźnie sugeruje przyjęcie z góry określonej ścieżki śledczej.

Wiemy natomiast, że – jak wynika z ustaleń policyjnych i medialnych – Maciej Grzegorzewski opuścił swój dom w Józefowie około godziny 4:50 w niedzielę, 22 czerwca. Niedługo później rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę poszukiwania z udziałem policji, straży pożarnej, dronów, psów tropiących i nurków. Działania koncentrowały się wokół rzeki Świder i starorzecza Wisły.

Pytania mnożą się, tym bardziej że Grzegorzewski zniknął krótko przed planowanym przesłuchaniem. Czy ktoś chciał je uniemożliwić? Czy jego śmierć to przypadek, czy jednak element szerszego scenariusza mającego na celu ochronę wpływowych postaci?

Coraz bardziej rzuca się w oczy medialna jednorodność narracji. Dominują tytuły sugerujące „przyczyny osobiste” lub „nieszczęśliwe zdarzenie”, a pytania o ewentualne motywy polityczne lub korupcyjne są marginalizowane. W niektórych przypadkach wręcz dezawuowane. W obliczu faktu, że Grzegorzewski miał zeznawać przeciwko konkretnym osobom związanym z aferą grantową, brak podejrzeń o ewentualny udział osób trzecich wydaje się – delikatnie mówiąc – przedwczesny.

Dodajmy, że śledztwo dotyczy przekrętów przy przyznawaniu

setek milionów złotych w ramach projektów innowacyjnych. Do tej pory zarzuty usłyszało już 45 osób. Na jaw wyszły m.in. przypadki wręczania łapówek, prania pieniędzy i działania w zorganizowanej grupie przestępczej. Grzegorzewski, jako dyrektor kontroli, miał dostęp do dokumentów, które mogły pogrążyć nie tylko wykonawców, ale i politycznych patronów. Czy jego śmierć miała uniemożliwić ujawnienie tych informacji?

Dla wielu obserwatorów sytuacja przypomina inny głośny przypadek – śmierć Andrzeja Leppera, który również miał ujawnić kompromitujące informacje i zginął w okolicznościach oficjalnie uznanych za samobójstwo tuż przed złożeniem zeznań w aferze gruntowej. Dziś coraz więcej osób poddaje tamtą wersję w wątpliwość – podobnie może być z Maciejem Grzegorzewskim.

Śmierć dyrektora NCBR to poważny sygnał ostrzegawczy. Kluczowy świadek, człowiek z wiedzą o wielkiej aferze finansowej, znika w okolicznościach, które budzą zrozumiałe wątpliwości. Dopóki nie poznamy wyników sekcji zwłok, zapisu z monitoringu, materiału dowodowego oraz przebiegu ostatnich godzin życia Grzegorzewskiego, każda wersja wydarzeń – także ta o „braku udziału osób trzecich” – powinna być traktowana wyłącznie jako hipoteza. Miejmy nadzieję, że poznamy prawdę, a reakcja mediów – być może na zlecenie śledczych – miała uśpić czujność sprawcy, a nie zatuszować możliwe morderstwo.

Autorstwo: Aurelia

Na podstawie: [Onet.pl](#), [Rp.pl](#) [\[1\]](#) [\[2\]](#), [WP.pl](#), [Gazeta.pl](#), [Fakt.pl](#)

Źródło: WolneMedia.net